Nr. 23 Racibórz, Wtorek, dnia 22-go Lutego 1916 r. ROK XXVII.

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — **Telefon nr. 253.**

100.000.000.000.[1])

»Cóż to za suma ogromna?« spytacie się może Szanowni Czytelnicy. »Toć ja jej odczytać nie mogę!« — powie niejeden. Otóż suma ta to: sto tysięcy milionów, czyli sto miliardów! Suma wprost potworna!

By zrozumieć i pojąć cały jej ogrom posłuchajmy: Przetopiwszy miliard w jedną bryłę złota, otrzymamy blok ważący 322.500 kg. Zaledwie 6000 ludzi zdołałoby go unieść w górę, a do przewiezienia go potrzebaby pociągu długości 400 metrów, a składającego się z 24 wagonów! Ułożone jedna koło drugiej monety koronowe dadzą łańcuch długości 1000 km., a położone jedne na drugiej dadzą słup wysokości 32 000 mtr. (albo 32 klm.!!) czyli 8 razy tak wysoki, jak najwyższa góra w Europie, Mont Blanc!

»Lecz na cóż te wszystkie objaśnienia?« spytacie się może. »Toć od nich aż w głowie się mąci!«

Otóż odpowiadam:

»My Polacy wydajemy rocznie jeden taki miliard koron na rzeczy najzupełniej niepotrzebne, zbyteczne, a nawet — szkodliwe, czyli że od upadku państwa polskiego (licząc okrągle 100 lat, dokładnie 120 lat), wydali Polacy na rzeczy zupełnie niepotrzebne i szkodliwe najmniej 100 000 000.000 koron (czyli sto miliardów koron) tak znaczną sumę podaną w tytule tego artykułu! — Czyż to nie zgroza!!!

I na cóż wydali Polacy te potworne wprost sumy?

Otóż rocznie wydają Polacy (a jest ich na całym świecie około 25 milionów, lecz my weźmy okrągło 20 tylko milionów):

Na trunki (wino, piwo, wódki i t. d. .	około 500 m. k.	czyli na głowę	25 k.
Na palenie[2]) . . .	„ 140 „	„ „	7 k.
Na procesy	„ 60 „	„ „	3 k.
Na karty i loteryę .	„ 40 „	„ „	2 k.
Na stroje, rzeczy luksusowe, wyjazdy do wód zagranicznych i t. d. . .	„ 200 „	„ „	10 k.
Na wystawne przyjęcia z okazyi ślubów, wesel itd. (nie wliczając wcale trunków)	„ 60 „	„ „	3 k.

Razem okrągło 1000 m. k. czyli na głowę 50 k.

A zatem Polacy wydają rocznie na rzeczy zupełnie niepotrzebne, a nawet szkodliwe, jeden milion koron, co wynosi na głowę (to znaczy wliczając w tę liczbę także kobiety i dzieci) 50 koron!

Powyższa statystyka jest oczywiście niezbyt dokładną, lecz wszystkie wydatki są raczej za nisko niż za wysoko podane. Są to zaś wydatki, bez których każdy Polak najzupełniej mógłby się obyć (gdyby tylko chciał), a nawet nie czyniąc ich wcale, byłby o wiele zdrowszy i szczęśliwszy!

Nie są w tej statystyce podane straty czasu, który jest droższy jeszcze niż pieniądz, a którego tracą tak wiele i tak często piący i piący, karciarze, pieniacze i t. d.

W powyższej rozprawie nie przytoczyłem także strat — duchowych i moralnych, jakie pociągają za sobą wydatki te zupełnie zbyteczne. Bo któż nie wie, ile to szkód straszliwych wyrządzają ciału i duszy polskiej trunki, procesy, karty, papierosy i t. d.?

Cóż zatem z powyższych rozważań wynika?

To, że my Polacy wszyscy bez wyjątku winniśmy — teraz przynajmniej i to stanowczo i święcie przyrzec, a nawet przysiądz Bogu i Ojczyźnie naszej, że odtąd już nigdy nie wydamy ani grosza na rzeczy niepotrzebne, a nawet szkodliwe, jak naprzykład trunki (wino, piwo, wódkę i t. d.), na papierosy i cygary, na procesy, karty, loteryę, na stroje i t. d. i t. d. Zmusza zaś nas wprost do uczynienia takiego właśnie kroku straszliwe i rozpaczliwe położenie obecne Polski naszej drogiej!

Kto zatem kocha Ojczyznę nie usty, lecz całem sercem, kto pragnie naprawdę odbudowania rychłego i trwałego zniszczonej wojną Ojczyzny naszej, temu mimowoli wprost wyrwie się z piersi donośny głos: »Matko moja droga, Ojczyzno nieszczęśliwa, ja wdzięczne dziecko Twoje przyrzekam i ślubuję Ci, że odtąd już nigdy nie wydam ani grosza na rzeczy niepotrzebne i szkodliwe!«

Pierwszy krok na tej drodze uczynili już Polacy w zaborze pruskim. Urządzili oni bowiem, jak donosiły gazety, dnia 8 grudnia, w dzień Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia tak zwany »dzień wstrzemięźliwości«. W dniu tym powstrzymali się oni od palenia, picia i wszelkich niepotrzebnych wydatków. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczają na ulżenie nędzy w Królestwie.

Postanowienie to rodaków naszych z pod zaboru pruskiego zasługuje na najgorętszą pochwałę i najpowszechniejsze w Polsce całej naśladowanie. Lecz czyn ten, aczkolwiek sam w sobie wielki i wspaniały, jest

[1]) Wychodzący w Tarnowie tygodnik »Lud Katolicki« umieścił niedawno temu odezwę, napisaną przez gorącego patryotę-kapłana, ks. Janiszewskiego z Hliboki (na Bukowinie). Odezwa jest bardzo na czasie, a przytem tak od serca i pięknie napisana, że umieszczamy ją w całości. Nadmieniamy przytem, że cyfry na końcu odezwy podane trzebaby dla nas pod zaborem pruskim w niektórych szczegółach zmienić. Naprzykład 3000 koron (czyli około 2400 marek) jest stanowczo za mało na wybudowanie zagrody wiejskiej. Natomiast na założenie i utrzymanie wzorowej gazety ludowej starczyłoby zupełnie 100.000 koron, a nie jak czcigodny autor oblicza 1.000.000 koron. — W każdym razie nie zmienia to zasadniczo treści odezwy, na którą każdy prawy Polak godzić się musi. — Nadmieniamy jeszcze, że 1 korona równa się mniejwięcej 80 fenygom. (Red.)

[2]) Znam pewnego pana, który rocznie wydaje na palenie 360 koron!

Tajemnica szafy.

(Ciąg dalszy)

— Ach, co tam, kto dziś pyta o żałobę! Nalej mi jeszcze kieliszek wina, Gelo, jestem ogromnie zmęczoną. Od trzeciej jeżdżę ciągle i rzucam wszędzie karty wizytowe. Lista moich wizyt jest tak długą, jak pomnik Waschingtona. Okropna to rzecz! Najpierw odwiedzam ja kogoś, potem ten ktoś odwiedzi mnie, potem znów ja go odwiedzam i tak ciągle w kółko, jak gra w piłkę. Ach prawda, przychodzi mi na myśl, byłaś tv właśnie jeszcze przed dwoma tygodniami na balu u Constablów?

— Nie. Miał być najpierw wspaniały obiad.....

— Wspaniały obiad? To już była prawdziwa rozpusta! W kotyljonie dostali wszyscy kosztowne klejnoty. Widziałam tam Norę Wilcott, flirtowała zawzięcie. Dick Darley stara się podobno o nią, bardzo to sympatyczny chłopiec.

— On kocha ją od wielu lat, ale Nora drwi z niego tak, jak i z wszystkich innych.

— I weźmie w końcu pierwszego lepszego blazna, tak zwykle bywa. Szkoda, że Darley daremnie traci czas. Pani Wilcott nie pozwoli wnuczce wyjść za zwykłego obywatela amerykańskiego, jeżeli ma na widoku hrabiego.

— Mylisz się pani, — rzekła Gella grzecznie, lecz stanowczo. — Pani Wilcott jest kobietą bardzo światłą i światową, ale próżną nie była nigdy! Kocha ona Norę tak, że nie pytałaby wcale o korzyści materjalne jej małżeństwa.

— Ale hrabia jest pod każdym względem świetną partyą, kochana Gello! I on pewnie zdobędzie jej względy. Dyplomaci europejscy doskonale mają maniery, zupełnie inne jak nasi panowie.

— To prawda, ale ja jednak wolę Amerykanów; nie są oni wprawdzie lwami salonowymi, ale dzielni, wierni i delikatni względem kobiet.

Gella mówiła to z głębokiem przekonaniem.

— No, no, dziecko drogie, nie irytuj się zaraz tak bardzo, ja naszych panów bynajmniej obrażać nie chcę, mam przecież sama starego, kochanego niedźwiedzia w domu, którego musiałabym nienawidzieć, gdyby nie był Amerykaninem. Ach, ale to już w pół do szóstej. Żegnam cię, droga Gello i proszę cię, nie trać odwagi.

I ucałowała serdecznie młodą dziewczynę.

Gella odprowadziła ją do drzwi domu, poczem wróciła raz jeszcze do mieszkalnego pokoju, aby zabrać swoją robótkę ręczną. Lecz w chwili, w której zamierzała iść na górę, usłyszała z poza otwartych drzwi głos Cartera:

— Czy wolno wejść?

Gella podniosła głowę zdumiona i odpowiedziała spokojnie:

— Naturalnie!

— Pan prokurator telefonował właśnie, że bardzo późno wróci do domu, — oznajmił Carter.

Potem milczał przez małą chwilę, przestawił na stole kilka figurek i zawołał z nagłym wybuchem namiętności:

— Czemu nie zważasz nic na swoje zdrowie, panno Gello?

— O ja jestem silniejszą niż się zdaję, — odrzekła Gella, rumieniąc się, — nie musisz pan sądzić z pozoru.

Carter potrząsnął głową.

— Nie wiele potrzeba rozumu na to, — rzekł pochylając się ku niej, — aby widzieć, że siły pani prawie wyczerpane. I oczy... oczy... czerwone od płaczu!

— Nie umiesz pan pochlebiać, — zawołała Gella rozgniewana i wyprostowała się dumnie, — i stajesz się zanadto osobistym.

— Chcesz pani powiedzieć może: poufałym?

Gella milczała.

— Przyznaję się do winy! Nie gniewaj się pani! Jestem dlatego tylko osobistym, że nie mogę patrzeć na to, jak pani cierpi.

— Mylisz się pan, rzeczywiście, — brzmiała chłodna odpowiedź Gelli. — Jestem tylko trochę zmęczoną i będzie mi zaraz lepiej, skoro bezsenność minie. Pójdę się przed obiadem trochę położyć. Jeżeli pan potrzebujesz czego, to zadzwoń proszę na Wilkinsa.

Carter wyciągnął błagalnie ręce.

— Zostań pani jeszcze na chwilę! Widuję cię tak rzadko! Czemu unikasz mnie teraz zawsze?

— Pan mnie o to pyta?

— Tak!

— Sumienie najlepszą da ci na to odpowiedź!

— Ono mówi mi ciągle tylko o mej gorącej miłości dla ciebie!

— W takim razie umiesz pan nad niem doskonale panować.

Czarne oczy Cartera błysnęły złowrogo.

— Pani wątpisz o mej miłości... po tak długich tygodniach...

Gella spojrzała mu prosto w oczy. Twarz jej wyglądała przy blasku światła elektrycznego niezmiernie blado.

— Pan to nazywasz miłością, — szepnęła, — jeżeli mnie dzień w dzień prześladujesz wyznaniami, których nie pragnę? Buntowałeś przeciwne mnie moją przybraną matkę i starasz się pozbawić mnie serca mego ojca opowiadaniem mu rozmaitych kłamstw... Myślisz pan, że w ten sposób można pozyskać serce kobiety?

Ładna twarz Cartera skrzywiła się szyderczym uśmiechem.

— Zaprzeczam stanowczo tym oskarżeniom, — zawołał niepewnym trochę głosem.

— Na co się to przyda? Pan jeden jesteś winnym, że życie moje stało się w tym domu nieznośnem. Pani Trevor czyniła wszystko co mogła, aby mnie zmusić do zostania twoją żoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wobec ogromu tych klęsk, jakie na Polskę spadły, znikomo mały!

Nam trzeba wobec nie dającego się wprost opisać spustoszenia całej prawie Polski, wyrzec się wszelkich zbytecznych rzeczy, jak picia, palenia itd. nie na »dzień« tylko jeden, ani nawet na rok jeden, lecz na wiek cały! Nam trzeba »urządzić« nie dzień, lecz »wiek czyli stulecie wstrzemięźliwości i to w całej Polsce!

Straty, jakie Polska w tej wojnie poniosła, (poza stratami w życiu ludzkiem i majątku dochodowym) idą już nie w miliony ale w miliardy! Wobec takich zaś strat wszelka pomoc, aczkolwiek bardzo pożądana i miła, jest kroplą w oceanie. Cóż znaczą tysiące a nawet miliony składek wobec strat miliardowych? — które kto wie, czy za sto lat się wyrównają? Pomódz nam może tu przedewszystkiem tylko nasze własne, silne, niewzruszone jak skała postanowienie, że odtąd przez całe życie nie wydamy, my sami, dzieci nasze i wnuki, ani grosza na rzeczy niepotrzebne, a nawet szkodliwe powyżej przytoczone! W ten tylko i jedyny sposób zabliźnią się rany straszliwe, zadane drogiej naszej Ojczyźnie ręką okrutną wojny światowej!

By zaś utwierdzić jak najsilniej wszystkich rodaków w tem zbożnem i świętem postanowieniu, podaję poniżej, cobyśmy Polacy mieć mogli za taki zaoszczędzony jeden miliard koron!

Oto mielibyśmy:

1000 kościołów i kaplic (dziś przez wojnę zniszczonych) po 40.0000 koron =	40	milionów
3 tysiące szkół ludowych po 40.000 koron = ...	120	„
250 szkół rolniczych, przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych po 200 tysięcy koron = ...	50	„
1000 ochronek dla sierot po żołnierzach polskich po 100.000 koron = . .	100	„
500 zakładów wychowawczych (jak w Pawlikowicach) po 200.000 koron =	100	„
100.000 chat wiejskich z zabudowaniami gospod. zniszczonych przez wojnę po 3000 koron = ...	300	„
500 domów ludowych po 40.000 k. =	20	„
30 fabryk (a zwłaszcza cukrowych) po 200.000 koron = ...	60	„
10 tysięcy bibliotek ludowych po 1000 koron = ...	10	„
30 gazet ludowych polsko-katolickich po 1.000.000 koron = ...	30	„
1000 sklepów spożywczych (Kółek rolniczych) po 20.000 koron = . . .	20	„
Na podniesienie rolnictwa (maszyny, drenowanie, nawozy sztuczne, komasacye i t. d.	50	„
Na podniesienie rzemiosł i rękodzieł .	50	„
Na zakładanie kas Raiffeisena . . .	10	„
Na różne inne wydatki (na biednych, kaleki i t. d.	40	„
Razem .	1000	milionów

czyli **jeden miliard koron.**

A zatem wszystkie nasze potrzeby religijne, narodowe i społeczne przez jeden taki »rok wstrzemięźliwości« byłyby zaspokojone. W drugim zaś takim »roku« moglibyśmy ogromny szmat ziemi naszej polskiej wykupić z rąk obcych. A ile też kupilibyśmy za jeden miliard koron? Zaraz zobaczymy!

Otóż hektar ziemi kosztuje przeciętnie 2000 koron, za jeden zatem miliard koron wykupiliśbyśmy mogli 500 tysięcy hektarów czyli 5000 kilometrów!! O jak wielką, potężną, bogatą i szczęśliwą byłaby cała Polska nasza, dziś tak nieszczęśliwa, gdybyśmy, my jej dzieci, »urządzili« cały »wiek wstrzemięźliwości«!! Nad tem wszystkiem zastanówmy się, Bracia, głęboko i poważnie i postąpmy tak, jak nam nasz rozum, sumienie i honor nasz polski podyktują.

X. Józef Janiszewski.

Hliboka (Bukowina), w listopadzie 1915 r.

Co tam słychać w świecie.

Pomoc Ojca świętego dla Serbii.

»Osserwatore Romano« donosi, że Ojciec święty przyjął przedstawiciela Serbii przy Stolicy Apostolskiej i polecił mu wręczyć ponownie sumę 5 tysięcy lirów na biednych tułaczy serbskich.

Grecya i czwórporozumienie.

Ateny, 16 lutego. (W. T. B.) Dzienniki donoszą, że podług układu zawartego pomiędzy Grecyą a sprzymierzonymi, zapłacą po wojnie mocarstwa odszkodowanie greckim poddanym za szkody poniesione podczas bombardowania Salonik.

Belgia i czwórporozumienie.

Paryż, 16 lutego. (W. T. B.) Jak donosi Agence Havas, przedstawiciele dyplomacyi francuskiej, angielskiej i rosyjskiej oświadczyli wspólnie i ponownie królowi belgijskiemu i belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych w Sainte Adresse w dniu 13 bm., że jako państwa gwarancyjne rząd belgijski w danej chwili zawezwą do udziału w układach pokojowych. Kroki nieprzyjacielskie nie zostaną zaniechane wcześniej, dopóki Belgii nie zostanie przywrócona polityczna i ekonomiczna niezawisłość i dopóki nie zostanie odszkodowana za poniesione straty. Państwa udzielą Belgii pomocy, aby jej zabezpieczyć handlowe i finansowe odrodzenie. Baron Beyens odpowiedział zapewnieniem wdzięczności i pełnego zaufania do gwarancyi.

Poseł włoski oświadczył, że jego rząd złożeniu takiego oświadczenia nie sprzeciwia się. Podobne oświadczenie złożył rząd japoński.

Mowa tronowa w parlamencie angielskim.

Londyn, 15-go lutego. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: W mowie tronowej wygłoszonej podczas otwarcia parlamentu powiedziano: Moi sprzymierzeńcy i mój naród, którzy w tej walce jednoczą się węzłami, stającymi się coraz silniejszymi, węzłami sympatyi i porozumienia, postanowili silnie zdobyć zadośćuczynienie za ofiary niesprowokowanej i nie dającej się usprawiedliwić zbrodni oraz uzyskać lepsze gwarancye dla wszystkich narodów wobec napaści ze strony tej potęgi, która uważa błędnie przemoc za prawo i celowość za honor. W zaufaniu dumnem i z wdzięcznością spoglądam na odwagę, wytrwałość oraz środki mojej floty i armii, od których zależy godne osięgnięcie celu. Izba niższa będzie musiała zająć się sfinansowaniem prowadzenia wojny. Parlamentowi przedłoży się tylko środki, którymi cel wspólny osiągniemy.

Asquith o położeniu.

Londyn, 15 lutego. (W. T. B.) Podczas rozpraw dresowych, dał Asquith krótki pogląd na położenie wojenne i pieniężne. Powiedział on, że sprzymierzeni na froncie zachodnim zatrzymali więcej, aniżeli posiadali. Dalej mówił o sukcesach w Kamerunie. Położenie w Mezopotamii polepszyło się znacznie. Uwagi godnym momentem ostatnich trzech miesięcy jest coraz większa jednolitość w kierownictwie i kontroli wśród sprzymierzonych. Rada wojenna w Paryżu świeżo badała położenie. Rząd obliczył wszystkie środki pomocy, aby zdać sobie jasno sprawę, co jest maximum jego siły. Anglia, powiedział Asquith, wysłała wojsk dziesięć razy tyle na ląd stały, aniżeli wynosiła ekspedycya pierwotna. W końcu powiedział Asquith, że jedyną drogą ponoszenia ciężarów są dodatki do podatków. Wkrótce Mac Kenna przedłoży nowe podatki.

Kitchener o położeniu.

Londyn, 16-go lutego. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Kitchener w izbie lordów powiedział o wypadkach wojennych, że w ciągu miesięcy zimowych wysłano na zachodni front walki 8 nowych dywizyi i że tam nie daje się nieprzyjacielowi spokoju. Mówił z uznaniem gorącem o armii włoskiej i oświadczył, że jej posuwanie się naprzód doprowadzi do dobrego końca. Mimo gwałtownych walk i poniesionych ciężkich strat, armia rosyjska gruntownie zreorganizowana i na nowo uzbrojona. Duch w niej panujący równie dobry, jak na początku wojny.

O cofnięciu wojsk z Gallipoli powiedział Kitchener: Chociaż będąc na miejscu stwierdziłem, że cofnięcie się może nastąpić wśród strat mniej znacznych niż zrazu sądzono, to przecież sposób, w jaki odwrotu dokonano, przewyższył moje oczekiwanie.

Minister dalej powiedział, że główne dowództwo w Salonikach złożono na ręce Sarraill'a, aby dać wyraz zasadzie jednolitości u sprzymierzonych.

Kitchener skończył oświadczeniem, że można z ufnością oczekiwać zwycięskiego wyniku wojny.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 18 lutego (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Anglicy próbowali po południu odebrać z powrotem swoje stracone pozycye na południe — wschód od Ypern, lecz zostali krwawo odparci. — Na północ — zachód od Lens i na północ od Arras wysadziły nasze wojska miny ze skutkiem. — Mały niemiecki oddział przyprowadził z nocnej wycieczki ku pozycyi angielskiej Fonquevillers (na północ od Albert) kilku jeńców i jeden karabin maszynowy. — Na południe od Somme złamał się atak świeżych wojsk francuzkich w naszym ogniu. — Na reszcie frontu od czasu do czasu ożywione walki artyleryjskie; żadnych ważniejszych wypadków. — Na nocne nieprzyjacielskie ataki we Flandryi odpowiedzieli nasi lotnicy bombardowaniem Paperinghe.

Z wschodniego pola walki. Położenie nie uległo zmianie.

Z bałkańskiego pola walki. Nieprzyjacielscy lotnicy zaatakowali dworzec kolejowy Hudowa w dolinie Wardar na południe-zachód od Strumicy.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 17 lutego. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Nocne ataki lotników na nasz front nad Strypą były bezskuteczne. Nad strumieniem Kormin, na południe od Berestyanów, zostały ataki rosyjskich oddziałów z łatwością odparte.

Z włoskiego pola walki. Ogień włoskiej artyleryi skierowany był wczoraj na miejscowości w dolinie Canale, w okolicy Rombon i na przyczółki mostów w Tolmein i Gorycyi (Görz). Atak nieprzyjacielski na górę San Michele został z łatwością odparty. Pod Polą strzelono nieprzyjacielski statek napowietrzny. Dwóch lotników wzięto do niewoli.

Z południowo-wschodniego pola walki. Położenie bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 18 lutego. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Oprócz walk artyleryjskich żadnych ważniejszych wypadków.

Z włoskiego pola walki. Działalność artyleryi była wczoraj słabszą aniżeli dni poprzednich. Malborgeth stało znowu pod nieprzyjacielskim ogniem. W okolicy Rombon wzięto 37 jeńców i jeden karabin maszynowy. Atak kilku włoskich batalionów został odparty. Pod Oslaviją zostało w ostatnich walkach zabranych 7 karabinów maszynowych, 2 przyrządy do rzucania min i 1200 karabinów.

Z południowo-wschodniego pola walki. Oddział albański, wzmocniony przez austro-węgierskie wojsko, zajął Kavaję. Załoga, składająca się z żandarmów Essad Paszy, zdołała się uratować ucieczką na okręty.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtenant.

Zatopienie francuskiego parowca.

Wiedeń, 18-go lutego. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Dnia 16 lutego rano storpedowała jedna z naszych łodzi podwodnych pod Durazzo parowiec francuski.

Komenda floty.

Zdobycie Erzerum przez Rosyan.

Londyn, 17 lutego. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi z Petersburga: Erzeram zostało wzięte.

(Erzerum jest głównem miastem prowincyi tureckiej w Małej Azyi i liczy 40 tys. mieszkańców).

Krystyania, 18 lutego. Wedle doniesień z Paryża wpadło przy upadku Erzerum 100 tysięcy Turków i 1047 armat w ręce rosyjskie. (»Voss. Ztg.«).

Na Bałkanie.

Saloniki, 17 lutego. (W. T. B.) Agence Havas donosi: Francuzi zajęli wszystkie mosty na Wardarze. Grecy zajęli brzeg rzeki od Topczyna do ujścia.

Paryż, 17 lutego. (W. T. B.) Dziennik »Journal« donosi ze Salonik, że policya angielsko-francuska aresztowała tamtejszego burmistrza Izmaiłę beya.

Londyn, 18 lutego. (W. T. B.) Do biura Reutera donoszą ze Salonik: W środę 13 aeroplanów francuskich uderzyło na miejscowość Strumicę i znajdujący się tam obóz. Zrzuciły 158 bomb, które wzniecily kilka pożarów. Do aeroplanów strzelano, ale wszystkie wróciły cało.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Mąka ziemniaczana i mąka z płatków kartoflanych. Z mąką żytnią na chleb miesząją piekarze mąkę katoflaną albo mąkę z płatków kartoflanych. »Zeitschrift für Spiritusindustrie« zwraca uwagę na różnicę w produkcyi tych dwóch gatunków mąki. Już ich wygląd jest rozmaity. Mąka kartoflana jest biała, mąka zaś z płatków kartoflanych żółta. Mąka kartoflana jest mieloną mączką kartoflaną. W celu jej produkcyi ziemniaki się płucze i rozdrabnia tak, że się rozdzierają komórki napełnione mączką. W przyrządach do płuknia oddziela się mączkę od innych składników, potem ją się czyści, suszy i miele na drobną, białą mąkę kartoflaną, która zawiera 98,98 procent mączki. Mąka z płatków kartoflanych składa się z mielonych i przesiewanych sitem płatków kartoflanych. Kartofle się płucze, paruje, potem suszy w aparacie ogrzanym parą. Ususzone kartofle drobno się miele. Te płatki zachowują wszystkie składniki, także barwę jasnożółtą i można ich bezpośrednio używać za pokarm.

— **Na bezdomnych** złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce p.p. Franciszek Sowa z Pszowa 4 mrk., pewna wdowa z Ortowic 10 mrk. Z poprzedniemi 102 mrk. Ogółem zebrano 3508 mk. 85 fen., z których 3406 marek 85 fen. już wysłano. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Przeciw oskarżeniom bezimiennym.** Ministerstwo wojny ogłasza, co następuje: »Do władz

wojskowych napływają codziennie pisma bezimienne, wskazujące, że ta lub owa władza lub firma uzyskała przez reklamacyę dla urzędników albo robotników niesłuszne uwolnienie od służby wojskowej. Może piszącymi wielokrotnie powoduje chwalebny zamiar służenia ojczyźnie. Jednakże **w Rzeszy niemieckiej nie zwalnia się na czas dłuższy od służby wojskowej nikogo, kto jest obowiązany i zdatny do służby wojennej w jakiejkolwiek formie** (na froncie, na etapie, w kraju), jeżeli za wiedzą i wolą zarządu wojskowego **nie spełnia innych, równie ważnych zadań w służbie ojczyzny,** jak to naprzykład dzieje się przy wytwarzaniu materyału wojennego, przy pracy dla wyżywienia i tym podobnych. Jednego żądać należy stanowczo: Kto mniema, że obowiązany donieść o niedozwolonem postępowaniu w tej dziedzinie, niech też, jak to jest zwyczajem niemieckim, zdobędzie się na odwagę, aby doniesienie poparł swojem nazwiskiem. Tylko przez to zyskuje prawo, aby rzecz zbadano«.

Takie jest stanowisko ministerstwa wojny. Jego słowa polecamy uwadze ogólnej.

— **Dzieci szkolne do prac podczas żniw.** Minister oświaty nakazał podwładnym sobie władzom, aby starsze dzieci szkolne zwalniały i nadal według potrzeby od nauki celem pomożenia przy pracach polnych, w ogrodach i t. d. Wakacye latowe i jesienne należy rozłożyć na te czasy, w których odnośna miejscowość pragnie korzystać z pomocy dzieci szkolnych w pracach rolniczych.

— **Podrożenie obuwia?** »Wolny cech szewski w Poznaniu« i »Towarzystwo kupców obuwia na Poznań i W. Ks. Poznańskie« w ogłoszeniu, zamieszczonem w gazetach poznańskich, zachęcają do wczesnego zamawiania obuwia, ponieważ fabrykanci — z powodu braku sił roboczych i bezustannego podrażania surowców — żądają cen coraz wyższych. Trzeba się zatem liczyć z tem, że bardzo drogie obuwie jeszcze więcej podrożeje.

— **W sprawie powrotu robotników sezonowych w swoje strony.** Z zasady nie pozwalają władze tutejsze robotnikom sezonowym na powrót do Polski ros., bo są tu koniecznie potrzebni. Dlatego bez zgody i pozwolenia pracodawcy nigdy żaden robotnik nie dostanie pozwolenia na powrót. Prócz tego koniecznie powinien razem z wnioskiem swym dostawić pismo od naczelnika powiatu (Kreisszefa) miejscowości, do której chce powrócić, w którem tenże potwierdzi, iż powrót tej osoby jest koniecznie potrzebny, naprzykład ze względu na obróbkę ziemi, lub reperacyę budynków, albo celem starania się o dzieci, które tam zostały. Bez tego poświadczenia generalna komenda nikomu nie udzieli pozwolenia na powrót. Tylko chorzy, którym lekarz kasowy poświadczy, że są już niezdolni do pracy, mogą dostać pozwolenie i bez powyższego poświadczenia. Wnioski stawia się albo wprost do landrata albo za pośrednictwem wójta. Na chwilowy powrót pozwalają władze za stawieniem kaucyi w wysokości 100 mrk.

Uwzględnienia nie doznają pod żadnym warunkiem mężczyźni w wieku wojskowym, od 18 do 45-go roku życia. Kobiety, chłopcy i starsi mężczyźni mogą pod przytoczonemi powyżej warunkami dostać pozwolenie na powrót. Ale niestety, poświadczenie takie trudno bardzo uzyskać.

— **Zaopatrywanie ludności w ziemniaki.** Wedle nowego rozporządzenia Rady związkowej mają związki komunalne obowiązek wystarać się o ziemniaki (kartofle) potrzebne do wyżywienia ludności aż do następnego sprzętu. W tym celu 25 lutego związki komunalne stwierdzą istniejące zapasy za pomocą osobnych w tym celu utworzonych biur. O wyniku spisu zapasów powiadomią związki komunalne Centralny urząd ziemniaczany Rzeszy. Stąd otrzymają dalsze wskazówki. Jeżeli zapasów będzie więcej niż potrzeba dla wyżywienia ludności, Centralny urząd Rzeszy przeznaczy nadwyżkę dla powiatów, w których uprawa kartofli i wogóle zapasy istniejące są mniejsze. Organem wykonawczym Centralnego urzędu Rzeszy są prowincyonalne urzędy ziemniaczane, zajmujące się wyrównywaniem niedoborów.

Z dniem 15-go marca obowiązywać zacznie nowa cena, wyznaczona dla miesięcy wiosennych i latowych w sumie 4,50 mrk., podnoszącą się z każdym miesiącem o 25 fen. jako wynagrodzenie za przechowywanie. Dla czasu przejściowego istnieją osobne przepisy. Handlarze posiadający znaczne ilości ziemniaków są zobowiązani do sprzedania ich związkom komunalnym; w razie potrzeby nastąpić może wywłaszczenie.

— **Przeciwko parchom końskim.** Pojawiające się coraz liczniej parchy u koni zarówno wojskowych jak i gospodarczych zniewalają władze do energicznego przeciwdziałania tej zarazie, która została ze wschodu przewleczoną do nas. Na ogół jest ona nawet dla tutejszych weterynarzy dosyć zagadkową, zaś dla koni bardzo niebezpieczną. Pierwszemi oznakami są zazwyczaj silna świerzbiączka zmuszająca konie do ocierania się o koryta, drzwi i t. p., dalej drobne nabrzmienia skóry, mianowicie na szyi i koło łba oraz puszczanie miejscami sierści. Konie chudną i ostatecznie zmarnieją, jeżeli pomoc w czas nie zostanie zastosowaną. Dlatego też należy w podejrzanych przypadkach wczas zawezwać weterynarza. Władze wojskowe obiecują o ile to jest możliwem, stawić do dyspozycyi weterynarzy wojskowych.

— **Ukarana donosicielka.** Przepisy o cenach maksymalnych przewidują kary za żądanie wyższych cen niż maksymalne. Pewna gospodyni, żona urzędnika chciała na targu kupić masła, za które przekupka zażądała 3 marki za funt, jakkolwiek wówczas obowiązywała najwyższa cena 2,70 marek. Ponieważ przekupka nie ustąpiła, kupująca chcąc nie chcąc zapłaciła po długiej sprzeczce 3 marki, lecz zemściła się na przekupce w ten sposób, że podała ją do policyi. W następstwie tego przekupka stawała przed sądem, a donosicielka występowała jako świadek. Sprawa wzięła jednak niepożądany dla niej obrót, bo sąd zasądził na karę pieniężną i przekupkę i świadka.

— **Rosół — mięsną potrawą.** W dniach tak zwanych bezmięsnych, a więc we wtorki i w piątki nie wolno w hotelach i restauracyach podawać gościom nietylko potraw mięsnych, ale także rosołu, względnie bulionu. Rosół bowiem uważa się jako potrawę mięsną w myśl rozporządzenia z dnia 28 października r. z.

— **Podwyższenie cen surowego cukru.** Rada Związkowa podwyższyła ceny na cukier surowy z przyszłej kampanii 1916/17 roku na 15 marek za centnar, z tem zastrzeżeniem, że nadwyżka ta ma być zużytą wyłącznie na podwyższenie ceny płaconej producentom za buraki cukrowe. Cukrownie mają płacić w kampanii 1916/17 roku przynajmniej 0.45 fen. więcej za dostawiony im centnar buraków.

Podwyższona cena na cukier surowy odnosi się wyłącznie do przyszłej kampanii t. j. do czasu po wrześniu 1916 roku. W Radzie Związkowej zgodzono się na to, że obłożenie aresztem wytłoków dla dobra ogólnego, jeżeli okaże się koniecznem, ograniczyć należy jak najbardziej, o ile możności do rozmiarów zeszłorocznych

Rada Związkowa zakazała dalej używania cukru na paszę dla bydła i przepalania w gorzelniach, a do celów technicznych jedynie za zezwoleniem kanclerza. Wolno natomiast używać cukru do celów leczniczych, na pożywienie i karmienie pszczół.

Nowe to uregulowanie cen konsumentów nie obchodzi zupełnie, ponieważ nie dotyczy cen w sprzedaży detalicznej, które pozostają nie zmienione i nikt nie ma prawa ich podwyższania. Władze mają nakaz baczenia, by w handlu detalicznym ceny nie przekraczały oznaczonych norm a w danym razie przeciwko temu wkraczały. Z powodu tego nie ma potrzeby robienia gwałtownych zapasów cukru, bo podwyższenie ceny jego jest na razie wykluczonem.

— **Handel kartoflami do sadzenia.** Według rozporządzenia Rady Związkowej z dnia 6 stycznia r.b. nie dotyczą ceny maksymalne na kartofle, obowiązujące do dnia 15 maja 1916 roku, kartofli przeznaczonych do sadzenia. Spółkom i handlarzom dozwolony jest handel kartoflami do sadzenia tylko za poprzedniem zezwoleniem wyższej władzy administracyjnej. Rozporządzenie nakazuje handlarzowi jak również i producentowi prowadzenie osobnych książek, w których zapisuje się sprzedającego resp. kupującego, ilość kartofli i cenę. Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia podlega karze pieniężnej do 1500 marek, lub sześciu tygodniowemu więzieniu. Wszystkie poprzednio zawarte kontrakty upadają, o ile odstawy kartofli nie dokonano już przed rozporządzeniem, a więc przed dniem 6 stycznia. Rozporządzenie obowiązuje od 6 stycznia r. b. i ma zapobiedz, by konsumenci, którzy potrzebują kartofli do jedzenia, nie przekraczali cen maksymalnych, kupując po cenach wyższych kartofle do jedzenia, pod pozorem, że to kartofle przeznaczone do sadzenia.

— **Z Rybnickiego.** Władze udzieliły pozwolenia w dniu 24 stycznia r. b. na zmianę nazw następujących miejscowości w powiecie rybnickim położonych: Górne Rydułtowy na »Charlottengrube«, Górny Niewiadom na »Lentzberg«, Pszowskie Doły na »Annagrube«, Górny Sadów wzgl. Sodów na »Waldhof«, a Dolny Sadów na »Sodow«. Dodać należy, że już dawniej przed wojną przechrzcono Dolny Niewiadom na »Nieder Birkenau«, a dwór niewiadomski na »Birkenau«.

NOWINKI.

— **Zdziczenie młodzieży.** Przed izbą karną w Berlinie stawali dwaj 15-letni chłopacy Scholz i Schulz pod zarzutem usiłowanego morderstwa w celach rabunkowych. Obaj udali się 18 stycznia rb. do mieszkania swej znajomej Papke, mieszkającej przy Mulackstr., i znienacka zadali jej kilka uderzeń w głowę oraz kilka pchnięć sztyletem. Napadnięta kobieta zaczęła wołać o pomoc i takim sposobem spłoszyła napastników. Izba karna skazała Scholza na 5 lat, a Schulza na 4 lata więzienia.

— **Pomysłowy złodziej.** Przed izbą karną w Toruniu stawał szewc Löffelhein z Myśliwca, oskarżony o kradzież. Wyprowadził on z chlewa pewnej gospodyni w Myśliwcu świnię, którą w celu zatarcia śladów pomalował na czarno. Farba nie utrzymała się jednak długo i świnia wkrótce nabrała dawniejszego swego białego wyglądu. Sąd zasądził kilkakrotnie już karanego złodzieja na półtora roku więzienia w domu karnym.

— **Straszny czyn szalonej matki.** W przystępie zaćmienia umysłowego zastrzeliła z rewolweru żona kupca Glahna w Schätzendorf, prow. hanowerska, swoich pięciu synów w wieku od 3 do 14 lat. Niesnaski z mężem na tle religijnem i kłopoty gospodarcze były powodem tego strasznego czynu. Obłąkaną, która sama się zraniła ciężko, odstawiono do zakładu dla chorych umysłowo.

— **Zasądzona gospodyni.** Z okolicy Elbląga pewna gospodyni przybyła do miasta na targ z masłem. Obstawiona została jednak tak liczną rzeszą kobiet, że zdawało się jej, iż zostanie zgnieciona. Przestraszona zawołała: »Sprzedaję masło tylko po 2,60 mk. za funt!« (najwyższa cena za funt najlepszego masła wynosi 2,50 mk). Chociaż wykrzyknik gospodyni miał być tylko środkiem odstraszającym, skazał ją sądławniczy w Elblągu na 5 marek grzywny względnie dzień więzienia.

Od Redakcyi:

— **P. A. P. w I.** W sprawie nabycia konia, wyrażerowanego ze służby wojskowej, najlepiej zgłosić się do landrata.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 19. lutego (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Także wczoraj uniemożliwiły nasze wojska przygotowany atak angielski na południe-wschód od Ypern. W odcinku na północ i na północ-wschód od Arras wysadzanie min i walki na granaty ręczne. Obsadziliśmy jeden przez nas wysadzony lej. Na froncie pomiędzy Aisne a Mazą trwał miejscami silny ogień artyleryjski i minowy. — Minami zburzyliśmy część francuzkich pozycyi na wzgórzu Combres. — Na północ — wschód od Largicen (blizko francuzkiej granicy, na południe — zachód od Altkirch) wtargnęły niemieckie oddziały w nieprzyjacielską pozycyę, zburzyły urządzenia obronne i przeszkody przeciwnika, poczem powróciły z kilku jeńcami i dwoma zdobytemi karabinami maszynowemi. — Nasi lotnicy atakowali plac lotniczy Abeele (na południe — zachód od Poperinghe), jako też urządzenia kolejowe ze skutkiem.

Z wschodniego i bałkańskiego pola walki. Nie było ważniejszych wypadków.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwatera, 20 go lutego. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Nad kanałem Isery wzięto szturmem pozycyę angielską na przestrzeni mniej więcej 350 metr. Próby nieprzyjaciela zdobycia swych rowów z powrotem nie powiodły się. 30 jeńców pozostało w naszych rękach. — Na południe od Loos ożywione walki. Nieprzyjaciel wtargnął aż do brzegu jednego z naszych lejów. Na południe od Hebuterne (na północ od Albert) zabraliśmy w nocnej awyciężce kilku Anglików do niewoli. — Na wschód od Peronne zestrzelono angielski dwupłaszczyznowiec, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe. Lotnicy zabici. Nasi lotnicy obrzucali liczne miejscowości po za frontem nieprzyjacielskim obficie bombami.

Z wschodniego pola walki. Pod Zawiczi (nad Berezyną, na wschód od Wisznio) złamał się atak rosyjski w naszym ogniu. Lotnicy niemieccy atakowali Logiczyn i Tarnopol.

Z bałkańskiego pola walki. Nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Upadek Erzerum.

Wedle ostatnich wiadomości turecka załoga Erzerum składała się wprawdzie ze 100 tys. chłopa, lecz wielka część z tego zdołała się cofnąć, zabierając część armat ze sobą.

Kino Apollo.

ul. Dworcowa nr. 4.

Jutro (we wtorek)

śliczny

program!

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Z polecenia urzędu „Reichskartoffelstelle“
w Berlinie
zakupuję każdą ilość
kartofli do jedzenia
proszę o oferty.
Hermann Fraenkel, Racibórz,
komisyoner na powiaty Racibórz i Rybnik.

Do siewu
poleca najlepsze nasiona
ćwikły, trawy, koniczyny,
jako też wszelkie inne nasiona
Felix Lammel,
S. Rechnitz'a nast.
Racibórz,
Panieńska ul. 5. Telefon 206.
Towary kolonialne,
hurtownie — detalicznie.
Kentuky - tabaka
import & export.
Zakupno:
skór surowych i skórek.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki
skład drzewa
i polecam
heblowane **dylówki** sosnowe, świerkowe, **rantówki** (randbretter), **DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo,** (Halbhölzer)
łaty, belki i krokwie,
ozmaitej długości i grubości.
Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.
Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić
Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Rybnickiej ul. nr. 26 przy przejściu kolejowem.
Wielki skład materyału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.
J. Tichauer, skład drzewa
Racibórz-Ostróg.

Spis jarmarków na rok 1916
na Górnym Slązku,
zestawiony wedle miesięcy, na trwałym papierze, można nabyć w naszej ekspedycyi.
Cena **10 fen.,** z przesyłką pocztową 3 fen. więcej. Przy zamówieniach listowych lepiej zaraz załączyć 13 fen. w znaczkach pocztowych, gdyż zaliczka wynosi 20 fen. więcej.
„Nowiny Raciborskie“,
Racibórz-Ratibor.

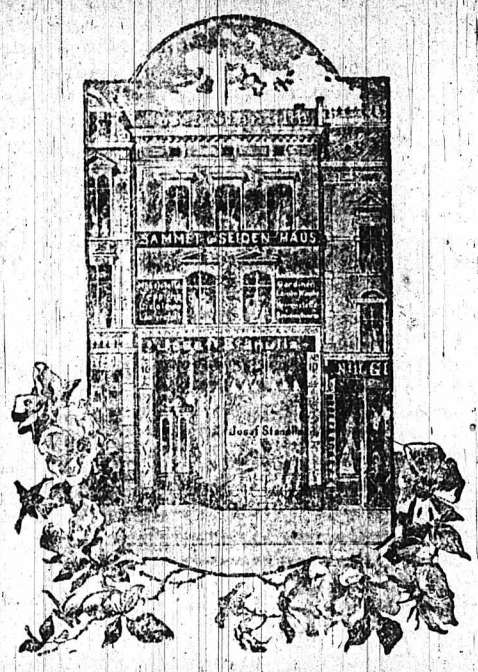

Do
Komunii św.
poleca:
czarne i białe
materye na suknie,
jedwabie, atłasy,
plusze, aksamity itd.
po jak najniższych cenach
J. Stanulla,
Racibórz-Rynek 8.

Richard Krause nast., skład żelaza,
Racibórz, Nowa ul. nr. 1.
poleca na sezon budowlany
swój wielki skład **tregrów, cementu opolskiego, Portland** marka »Giesel«, **żelaza. papy na dachy, papy do izolowania, karbolineum,** wszelkie **okucia, zamki, gwoździe** w rozmaitych gatunkach, jako też wszelkie artykuły do budowli po jak najtańszych cenach dziennych.

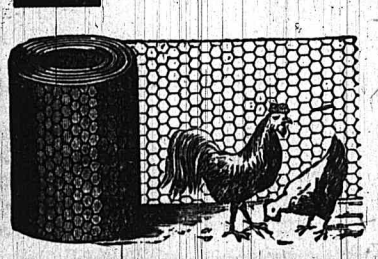

Również polecam wszelkie **sprzęty ogrodnicze i rolnicze,** jako to: **rydle, grabie, widły do siana, haki** itd. **nożyce ogrodowe** i inne narzędzia po cenach dziennych.
Do **gospodarstwa domowego** wszelkie **sprzęty kuchenne. Pompy do wody** wszelkiego rodzaju, **rury** i przynależytości po jak najtańszych cenach dziennych.
Drut na płoty ogrodowe i domowe
we wielkim wyborze i wszelakiej wysokości.

Louis Bartenstein
założony 1846 — **Racibórz** — założony 1846
poleca po cenach dziennych
do Komunii św.
białe i czarne materye na suknie we wszystkich gatunkach,
spódnice, bieliznę dla chłopców i dziewcząt
pończochy, szale, krawaty, chustki do nosa i t. d.

W Koźlu!
Bank Ludowy
ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9
przyjmuje wkładki, oszczędności, zacząwszy od jednej marki po
4% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3½% » miesięcznem »
3% » tygodniowem »
Udziela pożyczek na weksle w jak najdogodniejszych warunkach.
Bank otwarty w dni powszednie od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 godz. po poł., w niedzielę od godz. 8—9½ przed poł.

Do siewu wiosennego polecam:
koniczynę czerwoną i białą, szwedzką, tymotkę, rejgraz,
jedno- i dwuroczną i. Dominial-seradelę, nasiona ćwikły, eckendorfską, mamuth, klupen, czerwoną i białą, i inne nasiona ćwikły pastewnej, białą, czerwoną i żółtą, lucernę, wykę, pod gwarancyą wolną od kanianki, wszelkie nasiona kwiatów i warzyw.
A. Kruliczek
nast. A. Dudel,
Racibórz, Odrzańska ul.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu.— Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.